

DZIEŃ

Gazeta Białostocka 10 gr.

DOBRY!

DZIENNIK ILUSTROWANY

Krwawy tapczan w kiosku inwalidy pod ladą z papierosami i słodyczami Pociąg trupa ulicznicy na 43 kawałki

LWÓW, 10. (Telefoniem od specjalnego sprawozdawcy). Straszliwa tajemnica kiosku inwalidzkiego przy ul. Połtawskiego we Lwowie, w miarę postępującego śledztwa władz policyjnych i sądowych odsłania się w całej głośności. Okazuje się, że Hieronim Cybulski jest osobnikiem nawskroś zdeprawowanym. Pomimo ostatniego stadium kłły, utrzymywał on bliskie stosunki z całym ćwierćświatkiem lwówskim, a

miejszem wyrafinowanych orszki zbroźca-seksualisty był jego kłosk. Tu, pod ladą, na której rozstawione były pudełka z cukierkami i papierosy, mieszkał prymitywny tapczan, na którym conoc prawie gościł jakas dziewczynę ulicznicę, częstując ją słodyczami i likierem. Tu też odbyło się jego ostatnie spotkanie z Szełówną, którą zamordował okrutnie, niewątpliwie pod wpływem jakiegoś seksualnego zmroczenia.

Okazuje się, że Cybulski od kilku już dni nosił się z tym zbrodnictwem zamiarem. Na kilka dni przed zbrodnią zaopatrzył się w odpowiednią dozę cjanu,

strasznej trucizny którą w czasie lba cji nocnej, wysypał do kłieszka Szełówny. Truciznę tę otrzymał od swe go przyjaciela, Franciszka Obacza, woźnego uniwersyteckiego, któremu podobno powiedział, iż potrzebuje jej dla chorego psa. Władze śledcze podejrzewają jednak, że Obacz wiedział do jakiego celu Cybulski potrzebuje trucizny i Obacza aresztowały pod zarzutem współnictwa w zbrodni. W czasie rewizji dokonanej w mieszkaniu Obacza znaleziono znaczną ilość trujących chemikaliów, skradzionych w laboratorjach uniwersyteckich.

Aresztowano ponadto pod tym samym zarzutem niejakiemu Michała Kołodzieja, który pomagał Cybulskiemu w roztrucaniu części ciała zamordowanej ulicznicy. Kołodziej wprawdzie twierdził, że nie wiedział co wynosi w miskach, wszakże istnieje możliwość, że brał on czynny udział w krajanu trupa zamordowanej, a kto wie czy i nie w samym morderstwie.

Cwiartowanie zwłok zamordowanej Szełówny odbywało się w kiosku Cybulskiego, na tapczanie pod ladą, który też nosi liczne ślady krwi. Była to czynność bardzo mozolna, jeżeli zważymy, że

zwłoki pokrajał na przeszło 40 kawałków.

Dotychczas znaleziono już 40 takich części; brak jeszcze tylko szyi, kawałka jednej dłoni i... części rodných. Głowe znaleziono tak jednak zmasakrowaną, że z trudem udało się ją zrekonstruować.

Cybulski, którego osadzono w więzieniu w oddzielnej celi, z całym spokojem mówi o zbrodni i opisuje jej przebieg, zaprzeczając jedynie, jakoby miał współników. Do jakiego stopnia panuje w całym miasteczku oburzenie przeciwko zwyrodniałcowi-mordercy, dowodzi fakt, że kiedy w piątek wprowadzano go do więzienia w Brygidkach celem przewiezienia do kiosku, gdzie odbywała się nacożna sądowna, jedna z dziewcząt ulicznych poznała go i głośno wykrzyknęła jego nazwisko. W jednej chwili zgromadził się olbrzymi tłum ludzi, którzy usiłowali odbić skutego zbrodniarza policjantom

ochronić więźnia, wyrwawszy go wprost z rąk rozszalałego tłumu.

Pocięty trup Szełówny znajduje się w tej chwili w Instytucie Medycyny Sądowej, gdzie lekarze badają wewnątrz ności zamordowanej celem stwierdzenia, czy istotnie — jak twierdził Cybulski — została ona otruta a następnie pocięta. Nie jest bowiem wykluczone, że straszliwy zbrojeniec nie posiłkował się trucizną, lecz mordował swa ofiara nożem, lubując

Potworna zbrodnia młokosa zamordował kolegę dla 5 złotych

GRUDZIĄDZ, 10.2. 19-letni Roman Murawski, z zawodu ślusarz, wywalbysz z domu swego kolega, ucznia gimnazjalnego, 15-letniego Leona Kuberta, syna asesora kolejowego. O altanki na terenie ogródków działkowych na Chełmińskim Przedmieściu zamordował go w bestjański sposób. Ukrywając następnie zwłoki w altance, za skradzione zamordowanemu 5 zł.

Zima w Algierze Zaspy śnieżne przerwały komunikację

ALGER, 10.2. — Z szeregu miejscowości w Algierze sygnalizują nagły nawrót zimy i silne opady. Na całym wybrzeżu padają od kilku dni gwałtowne deszcze i grad; w Małym Atlasie zanoto-

się widokiem powolnego jej konania. Dopiero po ukończeniu badania zwłok, odbędzie się pogrzeb zamordowanej, którego koszty pokryć zamierzają solidarnie cały lwowski ćwierćświatek ze składek zbieranych już na ten cel.

Co się tyczy kasy mordercy, to nie wiadomo jeszcze czy stanie on przed sądem doraźnym, czy też przed trybunałem zwykłym, gdzie nie groziłaby mu kara śmierci. Zalety to od wyniku badań lekarskich, którym poddano zbrodniarza. Lekarze bowiem orzec mają, w jakim stopniu — pod wpływem trzeciego stadium kłły — Cybulski mógł nie rozporządzać pełnią władz umysłowych.

Aresztowanie wyrotowca którego specjalnością były petardy

BUDAPESZT, 10.2. — Policja budapeszteńska aresztowała 22-letniego robotnika Józefa Schiessa, który przyznał się, że fabrykował i podkładał petardy, znajdowane ostatnio pod drzwiami szeregu domów.

Groźne kary na giełdźiarzy Roosevelt walczy ze spekulacją

NOWY JORK, 10. 2. — Prezydent Roosevelt przesłał wraz z orę-

Dymitrow grozi ćlodówka

LONDYN, 10.2. — W wywiadzie z berlińskim korespondentem Reutersa, którego dopuszczono do więzienia, Dymitrow zagrzał, że o kę nie będzie szybko wypuszczony na wolność, rozpocznie strajk głodowy. O ile tego do tychczas nie uczyni, to jedynie ze względu na swą starą matkę.

Zdobycie Austrii zapowiadają hitlerowcy 5 marca

WIENIĘ, 10.2. Prasa donosi na podstawie informacji otrzymanych z Niemiec, że narodowi socjaliści przechwylają się, iż z końcem lutego lub z początkiem marca nastąpi zdobycie Austrii, tym razem ostateczne.

Jako dzień krytyczny wymieniają 5 marca.

Prasa wiedeńska zaopatruje za pomocą te ironicznymi komentarzami.

W czasie rewizji w mieszkaniu Schiessa znaleziono wiele sztuk jału wybuchowego do fabrykacji petard.

Jak ustalono, Schiess jest członkiem partii komunistycznej.

dziem do Kongresu projekt ustawy, który zmienia całkowicie obrót giełdowy i zawiera ostre środki przeciwko spekulacji.

Głównie postanowienia nowej ustawy są następujące: 1) związkiwa komisja handlu sprawuje nadzór nad wszystkimi czynnościami giełdowymi 2) wykroczenia przeciwko nowej ustawie przez poszczególnych obywateli będą karane grzywną do 25.000 dolarów i w więzieniem do lat 10. W razie gdyby nadużyła te były popełniane przez giełdy, zarządom giełd zagranicznych grzywna do 500.000 dolarów łącznie. 3) wszelkie spekulacje na kursach będą uważane za czynności karalne. 4) wszelkie transakcje giełdowe winny być pokryte najmniej do wysokości 60 proc. 5) Transakcje bez limitu są utrzymane pod pewnymi warunkami.

Nowa ustawa po zatwierdzeniu jej przez Kongres wejdzie w życie w dniu 1 października.

Mróz

NOWY JORK, 10.2. — Na całym wybrzeżu Atlantyku panują dotkliwa zima. Termometry spadły do 26 st. poniżej zera. Według dotychczasowych wiadomości, 22 osoby zmarły na śmierć

Zastanówmy się trochę...

Polacy we wrogich bastionach

W dyskusji toczonyj wczoraj w Sejmie nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu znalazł się jeden moment, na który trzeba zwrócić szczególną uwagę.

Na sytuację Górnego Śląska, która stała się z każdym dniem poważniejszą. Należy jednak pamiętać, że w tym względzie nie ma różnicy między polityką państwa a polityką państwa.

Skłak jest polski. Posiadamy na Śląsku polską władzę, polskie sądownictwo, polską policję i szkolnictwo — i tylko w ciążym przeżyciu górnoludzkim w dalszym ciągu ponosić skutki i ponosić się praska kula.

Ten punkt dach rozbijał się z twierdzeniem, że całym Śląskiem kraja i rozpaczają napoleina wrona Polaków.

W tych twierdzeniach przemysłowców nie łączą się ani z Państwem polskim, ani z interesami polskimi — a tam mniej z polskim ludem.

W tych bastionach pruskiego ducha — polski Śląsk — i Polacy i to na kierowniczych i decydujących stanowiskach. Ale oni są tam nie w tym celu, aby ocieplić szkodliwą robotę pruską.

lecz jedynie po to, aby nabijać kabry, choćby ze szkoda interesów własnego Państwa i drogią pogrobia i wysysku polskiego robotnika.

W roku zeszłym p. minister Zarzycki nazwał tych panów, często o pięknych rodowych nazwiskach, po imieniu. Szczerze i dosadnie. Ale oni się tem nie przejęli. Pracując „pieniądze cudnie”, więc nadal robią majatki, z gadzinowych pływające źródła.

Jak długo taki stan rzeczy będzie...

dzie jeszcze trwał? Czy czynnik decydujący nie uważają, że nadeszła już ostatnia chwila, aby ukro-

Każdy gwałt będzie ukarany Mowa min. Pierackiego w Sejmie

Na str. 3-iej podajemy sprawozdanie z sejmowej dyskusji nad budżetem min. spraw wewnętrznych. Mówcom odpowiedział p. minister Pieracki. Na wstępie minister oświadczył, że dalsza redukcja budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych nie jest możliwa bez

redukacji zadań. Następnie p. minister przeszedł do omówienia założeń politycznych swego resortu.

Nie może być wątpliwości co do tego, że wciąż jeszcze przeżywamy skutki okresu, kiedy to psychologia wojenna i psychologia odosobnienia u poszczególnych narodów wywołała wstrząs gospodarczy pod postacią ludzkości. Możemy i musimy temu stać się przeciwdziałać.

Rząd i obóz, do którego mam zaszczyt należeć apelują do najwyższych a nie najniższych instancji państwa, aby nie obciążały skale polskich aspiracji narodowych i stała, że są rozumiani przez narod.

Walka polityczna nie może wykraczać poza dziedzinę scierania się myśli, idei i poglądów.

Jedni ktoś, uważał się w p. za przywódcę ludu, przez dłuższy czas pcha ten lud do konfliktu z prawem, a sam przed skutkami tej walki ucieka zagranicę, to taka metoda sprawowania przywództwa nie należy do najwłaściwszych.

Korzystam ze sposobności, by stwierdzić raz jeszcze, że żadne akty terroru i gwałtu nie mogą byćz na pobłażliwość i nie walka kary. Nie będą tak że tolerowane. Żadne fizyczne przejawy walk rasowych i narodowościowych.

Obóz prorządowy, który wysunął za zadanie gospodarcze samorządu jako platformę wyborczą, na tej platformie nie skupił znaczną ilość obywateli, na leżących do tego czasu do grupowań opozycyjnych. Hasła polityczne, z którymi stronnictwa opozycyjne poszły do walki wyborczej, znalazły bardzo skromny oddźwięk na wsi i nie nastąpiło wino, że naraziły te stronnictwa na niepowodzenie. Stronnictwa te nie są przeciwni 1932-emu budżetowi w sprawie przysługujących, 52839 — wspólnie zdobytych.

W dążeniu do stworzenia właściwych form współzycia większości polskiej z mniejszościami na terenie pracy samorządowej obie strony wykazały dużo dobrej woli przez układanie wspólnych list wyborczych, które wytworzyły warunki wspólnej politycznej pracy dla obu stron. Można więc mieć nadzieję, iż wybory zainaugurują odrodzenie życia samorządowego.

Kończąc, p. minister zaznacza, że nie może być wątpliwości co do tego, że nasza życie konsoliduje się pod hasłem jednolitości państwowej.

Wywrotowcy z „Gwiazdy“

W Radomiu zakończył się dwudniowy proces komunistyczny, który toczył się wśród niezwykłego zainteresowania.

Oskarżonych było 10-ciu wywrotowców z Szydłowca, członków pilki nożnej „Gwiazda”, który to klub komunistów opowiadał lokal „Gwiazdy” służył dla celów związanych z propagandą wywrotową.

Akcie wywrotowców prowadził od połowy 1932 r. do 10 lipca 1933 roku.

Sąd skazał Chęsteckiego na 3 i pół roku więzienia, Rosenbaum i Kurlendera po 3 lata, Kaczala, Rosenzwiega, Lewkowicza i Wassersteina po 2 lata. Zagdański, Milecia i Szajer zostali uniewinnieni.

Prześladowania Polaków na Litwie za nauczanie języka polskiego

„Dzień Kowieński” podaje następującą wiadomość p. t. Kary za prywatne nauczanie po polsku.

W dniu 24 stycznia z rozkazu komendanta powiatu kowieńskiego nauczyciele prywatni B. Michoniewicza, zamieszkały w Roszczach, gmina Dąbska i Z. Koczan, zamieszkały w Urmaszach tej samej gminy, zostali skazani grzywną po 750 litów z zamianą na jeden miesiąc więzienia kary za „zakładanie nieregularnych szkół polskich”.

Jednocześnie komendant ukarał grzywną 250 litów z zamianą na 2 tygodnie więzienia p. Lutkiewicza i Polusze-wicza, u których mieszkań wspomnianego powiatu.

Pozatem w ostatnich dniach z rozkazu komendanta pow. wilkomirskiego zamieszkały w Lownikach nauczyciel prywatny p. A. Bogdanowicz został ukarany grzywną 250 litów z zamianą na 1 miesiąc więzienia kary za „zakładanie nieregularnych szkół polskich”.

Ciężka katastrofa samochodowa 1 osoba zabita, 4 ranne

GRUDZIĄDZ, 10.2. W Centrum Wyższej Kowalarki kon kopnął niebezpiecznie jednego z ulanów, tak iż zaszła konieczność przewiezienia go samochodem do szpitala w Toruniu.

Po przewiezieniu raniego do powracającego samochodu wszadło kilka osób. Pod Mińskiem koło Grudziądza samochód z niewyjaśnionych przyczyn przyczyn uderzył w przydrożne drzewo.

Ogólna amnestia w Japonii z okazji urodzin następcy tronu

TOKIO, 10.2. — W dniu jutrzejszym ogłoszona będzie ogólna amnestia z okazji narodzin następcy tronu, który przyszedł na świat w grudniu ub. r.

Z amnestji skorzysta około 35 tys. więźniów na ogólną liczbę 56 tys.

Nowa organizacja Żydów polskich w Niemczech

LIPSK, 10.2. — Żydzi polscy ukonstytuowali w Lipsku „Związek Kupców i Przemysłowców Polskich”, mający skupić wszystkich przybywających w Niemczech obywateli polskich, wyznania mojżeszowego.

Celem organizacji jest działalność oświatowa i wychowawcza w duchu ideologii państwowej.

stał etapem wysłany z granic powiatu, a zamieszkały w Gedrociach p. Kołb skazany na 200 litów grzywny, lub 1 miesiąc więzienia.

Uzupełniaczo dowiadujemy się — pisze dalej dziennik — że p. H. Mostowski został skazany nie jak podałśmy wczoraj, na 2 miesiące więzienia z zamianą na 1000 litów grzywny, lecz na 3 miesiące, lub dwa tysiące litów. Z rozkazu komendanta wojskowego p. H. Mostowski po odbyciu kary zostaje wydalony na cały czas trwania stanu wojennego do powiatu szakińskiego i będzie pozostawał pod dozorem policji.

Wyrokiem komendanta wojskowego tego samego powiatu również p. A. Wasowska i p. N. Wilkowiec na 1 miesiąc więzienia z zamianą na 500 litów grzywny.

wo. Jadący samochodem urzędnik C. W. K. Wagner poniósł śmierć na miejscu, wachmistrz Nogajski i jego żona odnieśli ciężkie poranienia prowadzący auto wachmistrz Skłarski i siedzący przy nim wachmistrz Skłarski i wachmistrz Karczewski odnieśli cięższe rany. Rannych odesłano do szpitala w Grudziądzu.

Kary więzienia będą zmniejszone o 4-tą część, kary śmierci będą zamienione na dożywotnie więzienie. Poza tem 25.000 obywateli przywrócone będą mieli prawa obywatelskie.

pielegnowanie języka i kultury polskiej oraz wyrabianie wśród członków poczucia godności własnej i zbiorowej.

Zebrań uchwalono wysłanie depeszy hołdowniczych do rządu i Marszałka Piłsudskiego. Prezesem organizacji wybrano p. Salomona, rodem z Warszawy.

Zrana przemysł - popołudniu sprawy wewnętrzne Ataki opozycji i odpowiedź min. Pierackiego

Wczoraj rano Sejm rozpoczął rozpatrywanie budżetu ministerstwa przemysłu i handlu. Przemawiał poseł Kobuski (NPR).

Mówca nazwał skandalem stosunki, panujące w wielkim mieście na Górnym Śląsku, twierdząc, że w przemysł tym panuje leżące ciagle duch pruski i buta. Nie licza się tam ani z państwem polskim, ani z interesem polskiego skarbu i ludu.

Mówca zapytał też, czy prawdą jest, co twierdzą pogłoski o zamierzonej rzekomo zamknięciu piecu cukrowni w wolewodztwach zachodnich, co spowodowało wyrzucenie na bruk 6.000 robotników. W konkluzji mówca domagał się zastosowania wobec przemysłu takiej samej energii, jaką rząd wykazał w stosunku do kartelu cementowego.

Drugim skóteł mówca był poseł Grzesik z BB. Mówca, omawiając sytuację w przemyśle śląskim, zaznaczył, że w ostatnich miesiącach po raz pierwszy od wybuchu kryzysu zaznaczyła się w niektórych gałęziach leka poprawa; a mianowicie w przemyśle węglowym i żelaznym, począwszy także w cynkowym. Jedynie przemysł białski nie wykazuje poprawy.

Poprawa, na Górnym Śląsku nie wiele jednak wptynęła na zmniejszenie się bezrobocia. Mówca ubolewał, że pod względem narodowym 52 proc. kapitału akcyjnego na Śląsku znajduje się w rękach niemieckich, a tylko 28 proc. w rękach polskich. Wśród robotników zaś przeważa element polski, gdyż tylko 7 proc. jest Niemców.

Pozatem na stanowiskach kierowniczych mainy tam przeszło 50 proc. Niemców.

Na tem zakończono obrady nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu i sejm przeszedł do posiedzenia.

Nad rateratem posła Paczka wywiązała się dyskusja, która trwała kilka godzin. Postawie opozycyjni a zwła-

szcza pos. Bielecki z Kl. Narodowego i pos. Bogusławski z Kl. Ludowego ostro atakowali politykę ministerstwa, pierwszy za rzekome prześladowanie Obozu Wielkiej Polski, drugi zaś za sposób przeprowadzenia ostatnich wyborów do samorządu. Pos. Bielecki twierdził poatem, że stan bezpieczeństwa w Państwie jest coraz gorszy i przytoczył m. in. jako przykład fakt zamknięcia przed dwoma miesiącami w Nowym Mieście matki ks. Debińskiego, na której ślad dotąd nie natrafiono. Po zaiem twierdził, że organizacje żydowskie i ludność żydowska cieszy się większą opieką ze strony rządu, aniżeli organizacje i ludność polska.

Pos. Polakiewicz (BBWR) odpowiadał na zarzuty, dotyczące wyborów samorządowych, twierdząc, że oboz rządowy przy ostatnich wyborach zeszedł z platformy politycznej, czego najlepszym dowodem jest, że okólnik prezesa Sławka został wykonany i z list Bloku wybranych zostało wielu ludzi nie będących członkami BBWR.

Pos. Kuzyk (Kl. Ukraiński) walił gromy na politykę rządu wobec Ukrain

szcza pos. Bielecki z Kl. Narodowego i pos. Bogusławski z Kl. Ludowego ostro atakowali politykę ministerstwa, pierwszy za rzekome prześladowanie Obozu Wielkiej Polski, drugi zaś za sposób przeprowadzenia ostatnich wyborów do samorządu. Pos. Bielecki twierdził poatem, że stan bezpieczeństwa w Państwie jest coraz gorszy i przytoczył m. in. jako przykład fakt zamknięcia przed dwoma miesiącami w Nowym Mieście matki ks. Debińskiego, na której ślad dotąd nie natrafiono. Po zaiem twierdził, że organizacje żydowskie i ludność żydowska cieszy się większą opieką ze strony rządu, aniżeli organizacje i ludność polska.

Pos. Polakiewicz (BBWR) odpowiadał na zarzuty, dotyczące wyborów samorządowych, twierdząc, że oboz rządowy przy ostatnich wyborach zeszedł z platformy politycznej, czego najlepszym dowodem jest, że okólnik prezesa Sławka został wykonany i z list Bloku wybranych zostało wielu ludzi nie będących członkami BBWR.

Pos. Kuzyk (Kl. Ukraiński) walił gromy na politykę rządu wobec Ukrain

szcza pos. Bielecki z Kl. Narodowego i pos. Bogusławski z Kl. Ludowego ostro atakowali politykę ministerstwa, pierwszy za rzekome prześladowanie Obozu Wielkiej Polski, drugi zaś za sposób przeprowadzenia ostatnich wyborów do samorządu. Pos. Bielecki twierdził poatem, że stan bezpieczeństwa w Państwie jest coraz gorszy i przytoczył m. in. jako przykład fakt zamknięcia przed dwoma miesiącami w Nowym Mieście matki ks. Debińskiego, na której ślad dotąd nie natrafiono. Po zaiem twierdził, że organizacje żydowskie i ludność żydowska cieszy się większą opieką ze strony rządu, aniżeli organizacje i ludność polska.

Pos. Polakiewicz (BBWR) odpowiadał na zarzuty, dotyczące wyborów samorządowych, twierdząc, że oboz rządowy przy ostatnich wyborach zeszedł z platformy politycznej, czego najlepszym dowodem jest, że okólnik prezesa Sławka został wykonany i z list Bloku wybranych zostało wielu ludzi nie będących członkami BBWR.

Pos. Kuzyk (Kl. Ukraiński) walił gromy na politykę rządu wobec Ukrain

szcza pos. Bielecki z Kl. Narodowego i pos. Bogusławski z Kl. Ludowego ostro atakowali politykę ministerstwa, pierwszy za rzekome prześladowanie Obozu Wielkiej Polski, drugi zaś za sposób przeprowadzenia ostatnich wyborów do samorządu. Pos. Bielecki twierdził poatem, że stan bezpieczeństwa w Państwie jest coraz gorszy i przytoczył m. in. jako przykład fakt zamknięcia przed dwoma miesiącami w Nowym Mieście matki ks. Debińskiego, na której ślad dotąd nie natrafiono. Po zaiem twierdził, że organizacje żydowskie i ludność żydowska cieszy się większą opieką ze strony rządu, aniżeli organizacje i ludność polska.

szcza pos. Bielecki z Kl. Narodowego i pos. Bogusławski z Kl. Ludowego ostro atakowali politykę ministerstwa, pierwszy za rzekome prześladowanie Obozu Wielkiej Polski, drugi zaś za sposób przeprowadzenia ostatnich wyborów do samorządu. Pos. Bielecki twierdził poatem, że stan bezpieczeństwa w Państwie jest coraz gorszy i przytoczył m. in. jako przykład fakt zamknięcia przed dwoma miesiącami w Nowym Mieście matki ks. Debińskiego, na której ślad dotąd nie natrafiono. Po zaiem twierdził, że organizacje żydowskie i ludność żydowska cieszy się większą opieką ze strony rządu, aniżeli organizacje i ludność polska.

Pos. Polakiewicz (BBWR) odpowiadał na zarzuty, dotyczące wyborów samorządowych, twierdząc, że oboz rządowy przy ostatnich wyborach zeszedł z platformy politycznej, czego najlepszym dowodem jest, że okólnik prezesa Sławka został wykonany i z list Bloku wybranych zostało wielu ludzi nie będących członkami BBWR.

Pos. Kuzyk (Kl. Ukraiński) walił gromy na politykę rządu wobec Ukrain

szcza pos. Bielecki z Kl. Narodowego i pos. Bogusławski z Kl. Ludowego ostro atakowali politykę ministerstwa, pierwszy za rzekome prześladowanie Obozu Wielkiej Polski, drugi zaś za sposób przeprowadzenia ostatnich wyborów do samorządu. Pos. Bielecki twierdził poatem, że stan bezpieczeństwa w Państwie jest coraz gorszy i przytoczył m. in. jako przykład fakt zamknięcia przed dwoma miesiącami w Nowym Mieście matki ks. Debińskiego, na której ślad dotąd nie natrafiono. Po zaiem twierdził, że organizacje żydowskie i ludność żydowska cieszy się większą opieką ze strony rządu, aniżeli organizacje i ludność polska.

Pos. Polakiewicz (BBWR) odpowiadał na zarzuty, dotyczące wyborów samorządowych, twierdząc, że oboz rządowy przy ostatnich wyborach zeszedł z platformy politycznej, czego najlepszym dowodem jest, że okólnik prezesa Sławka został wykonany i z list Bloku wybranych zostało wielu ludzi nie będących członkami BBWR.

Pos. Kuzyk (Kl. Ukraiński) walił gromy na politykę rządu wobec Ukrain

szcza pos. Bielecki z Kl. Narodowego i pos. Bogusławski z Kl. Ludowego ostro atakowali politykę ministerstwa, pierwszy za rzekome prześladowanie Obozu Wielkiej Polski, drugi zaś za sposób przeprowadzenia ostatnich wyborów do samorządu. Pos. Bielecki twierdził poatem, że stan bezpieczeństwa w Państwie jest coraz gorszy i przytoczył m. in. jako przykład fakt zamknięcia przed dwoma miesiącami w Nowym Mieście matki ks. Debińskiego, na której ślad dotąd nie natrafiono. Po zaiem twierdził, że organizacje żydowskie i ludność żydowska cieszy się większą opieką ze strony rządu, aniżeli organizacje i ludność polska.

Pos. Polakiewicz (BBWR) odpowiadał na zarzuty, dotyczące wyborów samorządowych, twierdząc, że oboz rządowy przy ostatnich wyborach zeszedł z platformy politycznej, czego najlepszym dowodem jest, że okólnik prezesa Sławka został wykonany i z list Bloku wybranych zostało wielu ludzi nie będących członkami BBWR.

Pos. Kuzyk (Kl. Ukraiński) walił gromy na politykę rządu wobec Ukrain

szcza pos. Bielecki z Kl. Narodowego i pos. Bogusławski z Kl. Ludowego ostro atakowali politykę ministerstwa, pierwszy za rzekome prześladowanie Obozu Wielkiej Polski, drugi zaś za sposób przeprowadzenia ostatnich wyborów do samorządu. Pos. Bielecki twierdził poatem, że stan bezpieczeństwa w Państwie jest coraz gorszy i przytoczył m. in. jako przykład fakt zamknięcia przed dwoma miesiącami w Nowym Mieście matki ks. Debińskiego, na której ślad dotąd nie natrafiono. Po zaiem twierdził, że organizacje żydowskie i ludność żydowska cieszy się większą opieką ze strony rządu, aniżeli organizacje i ludność polska.

Pos. Polakiewicz (BBWR) odpowiadał na zarzuty, dotyczące wyborów samorządowych, twierdząc, że oboz rządowy przy ostatnich wyborach zeszedł z platformy politycznej, czego najlepszym dowodem jest, że okólnik prezesa Sławka został wykonany i z list Bloku wybranych zostało wielu ludzi nie będących członkami BBWR.

Pos. Kuzyk (Kl. Ukraiński) walił gromy na politykę rządu wobec Ukrain

Przyjazd do Polski delegacji estońskiej

TALLIN, 10.2. W dniu 17 b. m. wyjeżdża do Polski delegacja towarzysstwa polsko-estońskiego. Na czele delegacji stoi prezes towarzystwa polsko-estońskiego, przewodniczący parlamentu Karl Einbund, który równocześnie w swym charakterze urzędowym złoży wizyty marszałkom i b. ustawodawczych.

Rodzice stręczyli córki do nierzalu Straszną tajemnicę wyjaśnił przez samobójstwo

Pod zarzutem zamuszania córek do nierządu aresztowano w Warszawie małż. Hipolita i Wiktorję Cieślowskich (Tarczyńska 14). Kilka lat temu, gdy starsza córka Cieślowskich — Władysława miała lat 14 — ojciec wypędził ją z domu, a matka — Władysława Cieślowskich, 15-letnia Maria.

„Klijentów” przyjmowały w mieszkaniu rodziców, ci zaś, ponieważ zarobki dziewczyn były coraz mniejsze — bili córki i maltretowali w sposób okrutny.

Starsza córka nie mogąc znieść dłużej tego życia popełniła samobójstwo, wyskakując z okna 2-go piętra. Ciężko ranna przewieziono do szpitala, a władze sądowo-śledcze wydały po przesłuchaniu jej polecenie aresztowania potworków rodziców.

Królowi belgijskiemu wizyta polskich górników

BRUKSELA, 10.2. Królowa belgijska zwiedziła ostatnio okręg Borinage, gdzie zamieszkuje bardzo-dużo Polaków-górników. Celem wizyty było zwiędzenie instytucji użyteczności publicznej, które królowa się opiekuje.

Zabójczy czar Smęć młodego robotnika

W zakładzie rzeźniczym Stanisława Kozickiego we wsi Cechówka pod Warszawą nocowało pniując składu przed złodziejami. 20-letni czeladnik Piotr Maciński.

Wczoraj zrana Kozicki przyszedłszy do zakładu, znalazł czeladnika bez życia. Wezwany lekarz stwierdził zgon wskutek zatrucia gazem węglowym.

Jak się okazało, Maciński napisał na noc w piecu i zbyt wesoło zamknął rzw. szyber, wskutek czego wydostał się tlenuk węgla nie miał ujścia. Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

Pogoda

Zachmurzenie zmienne, przeważnie duże z przelotnymi opadami. Nocą i rankiem loki mróz. dnem temperatura w pobliżu 0 stopni.

Umiarkowane, chwilami dość silne i porywiste wiatry z kierunków zachodnich.

Niedziela	Dziś N. M. P. Jutro Modesta
11	SLONCE
LUFECO 1934	Wsch. st. 7:00 Zach. st. 4:30 Zach. ks. 12:59 Wsch. ks. 5:45

Noc w zaułkach Starego Miasta



Waski Damał 6. Tu mieszkał Klilski!

Stare miasto — miasto stare. Wszystko takie swojsko szare. Rym się łatwo o niem zlepi. Piękna — mieszczko — księża

nic, gdzie nocami, jak lud gwarzy, postacie, jakby z mgły zrodzone, wychodzą na przechadzkę — z głębi nieznaných lochów...

KONTRASTY NA RYNKU.

Tym rymowanym czterowiercem spróbowałbym sponafrazować, owiane nutą sentymentu poezje Of-Ora, gdybym sam był poeta. Ale, że jestem niepoprawnym prozaikiem, zamiast „popętniać” wiersze, wprowadzę poprostu Czytelnik w zaułki warszawskiego Starego Miasta, nie dniami i nie urartym szlakiem na linii: Katedra — Fukiery — Dom Barczków, lecz nocą, kiedy patyna dawnych lat miesza się przy świetle księżycowym z bieżącym życiem... Życiem uboższego zaułka, jednego z tysięcy w milionowym mieście, zaułka, gdzie w mroku nocy czasem chichoczą się dostyższy, czasem krzyk trwogi śmiertelnej, czasem huk strzału; gdzie mury starych domów, kręte ścieżki dziwnych tajem-

busiem jadę poprzez semne, mimo karnawału, ulicę Warszawy w stronę Placu Zamkowego. Z brzękiem i hałasem wpadamy w ciche uliczki Starego Miasta, okrążamy Rynek, na którym już dawno pogasły światła w oknach „poczciwych mieszczek” i ze zrytem hamulców stajemy. Rozglądam się „w terenie”, jak bym zawitał do obcego miasta. Co za różnica, co za przepaść dzieli te dwa światy, przedzielone tylko płaszczyna Placu Zamkowego! Tam iskrzące się tysiącem światel nowoczesne miasto, miliona dusz; tu — błoga cisza, stylowe kamienie, wykuszce, wąskie uliczki, ciężkie, okute żelazem wrota i małe okienka, za którymi, jakby nie istniało życie. A może — i ono tu-



Kącik „wesolych dzwilek”. Zbierają się — pod latarnią...

oni założyła neon. Błękitny neon na Starym Ryнку...

Autobus — dancng — auta — neon! Zadużo tu XX wieku... Idźmy dalej, wgłęb zaułków, może tam odnajdziemy — cienie przeszłości!

KAMIENNE SCHODKI.

Nieco wprawa — waska uliczka, a z niej — rzut oka w dół. Kamienne schodki, między murami rzucone, były ongiś pomostem, który łączył „peryferie” Starego Miasta z jego śródmieściem — Ryńkiem i główną ulicą spacerową — Podwalem. Tedy, po schodkach, szedł w niedzielę tłum strojny, a wesoly do Eary na nabożeństwo, tedy młode dziewczyna wiodła pod rękę po „nowej Warszawie...” A dziś?

— Puść, ty dr...
— Ja cię puszcze, żmijolo!

Dalsze słowa zagłusza odgłos uderzenia i krzyk... Dwa ciała zwarte z sobą w bóje tarzają się, po-

...wczesnym rankiem budzi się Stare Miasto do życia.

ziemi. Spod jedwabnej pończochy błysnęła biel ciała; mężczyzna kopnięty nogą w twarz, potoczył się w dół po schodkach, miotając plugawą przekleństwa. Kobieta podniosła się, poprawiła włosy, naciągnęła chustkę na głowę i szybkim krokiem odeszła w stronę czekających na rogu przyjaciółek.

— Aleś mu dała, Marika! szepczą z uznaniem mocno ucerwienione wargi...

— Dobrze mu tak! Niech się kobieci nie czepia i forsy nie żąda...

„Samosąd” na Kamiennych Schodkach skończony. Pokotany sutenier grozi jeszcze tam zdolu, ale „one” rozbiegły się już po uliczkach w poszukiwaniu „gościa”. A na Kamiennych Schodkach, jakby piętno hańbiące ich czar, pozostał strzep damskiej bielizny i porwana czerwona podwieszka...

KU RYCERSKIEJ.

Im dalej idę — tem puszczej na ulicach. Na Krzywym Kole starszy legomoc z sumiastym wasem paka niecierpliwie kołatka do bramy. Nareszcie typ staromiejski! Nawet — dzwonka nie używa... Zapewne...

— I pełen sympatii dla wasala podchodzę doń z zapytaniem:
— Którędy do Rycerskiej, proszę pana?

— Hm! Rycerska... A pocóż panu Rycerska... Tam, panie, nie ma, panie... Ot, tu jest, panie knajpa, trochę dalej... Uczeń, staromiejska knajpa, jakimś Kalinowski. Idź pan i pokłoń się ode mnie... Eppp!

Obywatel oparł się ciężko o moje ramie i odróżniłem w tej chwili gatunek: czysta monopolowa i niebieska kartka. A ja go za wazszcia, za konserwatyste, młodemu i winem pojonego...

Niech-że pana, panie Kalinowski!

Krzywe Koło nie darmo się „Krzywem” nazywa. Jakkolwiek by człowiek nie szedł — zawsze go wyprowadzi na Podwale. A stamtąd już skok jedni na uliczkę,



...wczesnym rankiem budzi się Stare Miasto do życia.

jakby żywym wzięta ze śródmieścia. Rycerska ja nazwano — z nieznaných bliżej powodów, a choć mamy już dziś rok 1934, rok elektryczności, radia, aut, żelazobetonów — ulica Rycerska oparła się zwycięsko pochodowi cywilizacji. Jedynie „ustępstwo”, jakie na jej rzecz uczyniła — to bruk, który pokrył wąziutką przestrzęź między domami tej „ulicy”, która ma 3 kroki w swej części najszerzej, a 1 krok — w części normalnej. Toteż stykają się niemal ze sobą i zda się, krawężda nocami, stare drewniane ganki kamieniczek i przez zakratowane od ulicy okienka widać tu i owdzie skapy promyk światła, suszące się nad piecem bieliznę, czyjaś twarz, przylepiona do szyby, czyjeś oczy, patrzyjące niechętnie na intruza, który o tej porze ma ci spokój „rycerskiej” dzielnicy.

W STARYCH MURACH...

Nie jestem tu przecież sam jeden; oto naraz z dwóch stron, z Piękarskiej i z Rycerskiej, idą w stronę „nocnego turysty” dwie postacie. Czerwone ogniki papierosów w ustach, pokryte warstwą pudru twarze, krótkie spódniczki i wysokie boty na odsłoniętych do kolan nogach — czyż trzeba pytać o zawód? I jakżeż są z sobą zgocnie zresztą, propozycje.
— Dokąd?

— Ateż — całkiem blisko: na Piękarskiej...

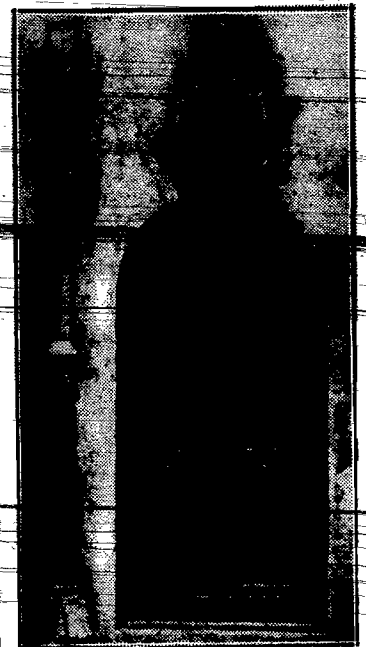
— W którym domu? pytam. Pokazują zdaleka. Stara, solidna kamieniczka z trzema oknami frontu. Ma może sto, może dwieście, a może i więcej lat. Zapewne, niejedno historyczne zdarzenie otarło się o jej mury, zapewne niejednego z zamożnych warszawskich mieszczczyń był jej lokatorem. A teraz — stoi ciemna i opuszczona: w jednym tylko oknie na trzecim piętrze świeci się czerwona wieś światełko — i tam właśnie jest przystań ludzi, zbłąkanych w mroku. Dwa papierosy uwalniają mnie od „towarzystwa”. Zapewne obie „panny z Rycerskiej” długo potem jeszcze rozważały, dlaczego „frajer”, zamiast pójść na górę — stanął przed kamieniczką i gapił się na nią długi, długi czas...

W starym piecu djabł pali; w starych murach djabł rozpada! Eh, nie rozkłamujmy się...

SMUTNA „TRADYCJA”.

Zresztą, ulice Rycerska i Piękarska mała pod tym względem swoją specjalną, niewesołą zresztą, tradycję. Tu, za czasów rosyjskich mieszczyli się liczne wówczas domy publiczne, tu, nieco później, grasowali „rycerze” noża i kasjetu. Tu, w głuszy tych zaułków przelano niejedną krocie krwi, stracono niejedno młode życie. Dziś — panuje na Starym Mieście spokój i względny porządek; „kawalerowie księżycy” wywedrowali w śródmieście, gdzie łatwiej się pożywić, a pozostałe i wierne swej dzielnicy „łmy nocne” wiodą niedźny żywot — pół kobiet — pół niedzerek.

Choć i w tej dzielnicy — nie brak „lüksusu”: uławiano to cał-



Stylowe wejście do stylowego domku. Ale wnetrze jest mniej piękne...

kiem niedawno na ulicy Piwnej 5, gdzie pozornie ubogi lokalik niejakiej Szajrdli Minc — był w gruncie rzeczy dobrze ukrytym i wygodnie urządzone „domkiem” dla „wyższych sfer” — nietyko z dzielnicy staromiejskiej...

LOCHY I... DUCHY!

Stare Miasto nie byłoby starem, gdyby nie miało swoich legend i... duchów. Któżby np. powiedział, że zaciszna i poezji pełna uliczka Kanonia — stała się o północy, gdy księżyc na uów zajdzie — punktem zbornym... duchów? Że tu, jak na starsi obywatela solemnie zapewniali, zbłąkany o tej porze przechodzień zobaczył i postać w trójkątnej kapeluszu, i biskupa, błogosławiącego cisze, i nawet — szkarlat „samego” króla Stasia? Że tedy, tajemniczym „przejęciem”, przemyka się spod Blachy w stronę rynku — dziarski ulan, na widok którego drży niejedno serduszko w Warszawie — „on” — Książę Popil! Byłem na Kanoni — nie widziałem...



...Rycerska jest najszerza...

tem duchów. Ale zato we wnęce bramy drzemał skulony nad koszykiem sorządawca obwarzanków, a pod arkadami krążanku znalazło schron przed wiatrem dwoje niedźarzy. Gdybyż naprawdę istniał...

Przy drewnianych stolach na ryнку, gdzie w dzień pełnią rolę dawnych pachotków, roznoszą uśmiechy i tace mięśwa. Jak dotąd — wszystko jest w tonie: i ten piec żelazny na środku sali, i te stare obrazy olejne i sam gospodarz, starszy obywatel z słwym, staropolskim wasem...

A może i skarby ukrywa ta ziemia? Może przed Moskałem niejednego kuferek, pełen dukatów, poszedł do nich i czeka, aż go odkryje kataklizm dziejowy, lub... budo wa fundamentów pod nowy drapacz chmur?

Dobrze jest po Starem Mieście odetchnąć atmosfera starej oberży. Ale...

Zespół jazzbandowy z harmonią — rzenie tango. Takie nowoczesne; z łekiem z przytupem, ze skowytaniem... Djabł bora nastrój i ze starej, pocziwej oberży czyni się nagle zamiebbana, brudna warszawska restauracja z „występami artystycznymi”.

Jaka szkoda!

Wracam przez Piwna raz jesz-



Godzdnami można błądzić w uliczkach Starego Miasta.



O! I Rycerska i piękny zaułek!

Trybuna Czynelników

Nauczyciel czy... kapral?

Szanowny Panie Redaktorze! Po wielkim zwycięstwie pod Sedanem w r. 1870-ym, które odebrało Francji dominację...

wy, zadanie nauczyciela, jako wychowawcy mas, jest niewątpliwie dołobliwsze i odpowiedzialniejsze.

zw. „poborów”. Ostatnia bowiem obniżka płac wyraża się w stosunku do nauczycieli skalą od 7 — 10 proc.

a zaszerzanie go do grupy wyższej może nastąpić dopiero w ciągu następnych lat 3-4. Przytem, wprawdy on dla wszystkich urzędników dodatek funkcyjny, w tej chwili nie obejmuje nauczycielstwa.

Podnoszę ten szereg za pośrednictwem pisma Sz. Pana Redaktora w tym celu, aby uprzytomnił ogółowi sytuację, w jakiej znalazł się obecnie nauczycielstwo polskie i aby — w takich warunkach — nie żądało ono od nauczycielstwa szczególniejszych wysiłków i po tej pracy nie oczekiwało... cudów.

Nauczyciel z prowincji.

W trosce o dobre mę Cechu

Szanowny Panie Redaktorze!

Zdarzył się fakt w miesiącu styczniu 1934 r., że dzięki czujności władz weterynaryjnych i kontroli przeciw tajemnemu ubojowi...

On bodąc zdala ode mnie szalał z łaskotki przysyłając po kilka listów tygodniowo: byłam nawet zadowolona że odjechał bo ciągle lekkałam się jakiegoś mieszczka.

Cech wędliniarsko-rzeźniczy w Kowlu.

PORADNIK dla wszystkich Czar zakazanego owocu

JOZEFA GAWĘDY Wzdychał do mężatki, ucieka od wdowy

Będąc jeszcze młodą mężatką, mając lat 24, poznałam koleżkę mego brata który liczył lat 20, bywał u nas prawie codziennie i wkrótce został poślubiony przez nas.

Niczem Pani nie ryzykuje. Bo jeśli ma odejść i tak odejść, a kto wie... może poprosi o rolę. SKARB W GARDLE.

Jeżeli ma odejść i tak odejść, a kto wie... może poprosi o rolę. SKARB W GARDLE.

Zaczynam, iż nie jest młoda czar towarzyska, zwracając Panu Redaktorowi głowę nie solidna kobieta której by się tak bardzo chciało...

Trzy lata likwidacji „Zdobyczy Robotniczej”

Kilkaset osób pod groźbą eksmisji

Szanowny Panie Redaktorze! W r. 1926 z inicjatywą w Warszawie myśl założenia Spółdzielni mieszka-

niczej „Zdobycy Robotniczej” obracowanej na jaknajszerszy udział robotników.

sej osób oczekuje w niesłychanym napięciu nerwowym rozstrzygnięcia pytania — czy znajdują się na bruku.

on zbliża je do kultury i on buduje w nich owe najsłabsze uczucia obywatelskie.

Zamawiając owe papiery państwowe u agenta wspomnianego zakładu, znaleźliśmy się na ćwiczeniach kilkumiesięcznych letnich zaś agent p. Wyznaniem Michał wykażal się upoważnieniem (zwoleniem) miejscowego starostwa i naszych władz przełożonych.

„Zdobycy Robotniczej” zabiega obecnie energicznie u głównego wierzyciela Spółdzielni, mianowicie w Banku Gospodarstwa Krajowego, o przekazanie im nieruchomości na warunkach kredytowych amortyzacyjnych grupa ta doznała złyckiego przyjęcia dezeratów przez Bank Gospodarstwa Krajowego i w najbliższej przyszłości przystąpi do organizacji nowej, na mocnych podstawach opartej, Spółdzielni, któraby przyjęła pozostałe, ogromnie zdewastowane, majątek. Zaintereszenia te ulegną oczywiście, realizacji jedynie wtedy, jeśli przedtem bieg procesów nie doprowadzi do opuszczenia terenów „Zdobycy Robotniczej” na skutek wykonania eksmisji, jeśli to będą orzeczone.

W Polsce, od lat dopiero 15-tu żyjącej pełnią niepodległości i zwoła na umacniającej swój byt państwo-

Do wspomnianego Zakładu zwracałem się, jak również i moi koledzy kilkakrotnie, lecz „banček” żąda jeszcze dopłaty po 12 zł. od jednej sztuki, co wyniosłoby razem 108.60 zł. nie licząc kosztów korespondencyjnych.

Ważąc sobie na uwagę, że w tych warunkach droga — likwidacja. Od 1931 trwa ona, a nie widzi jej kresu. Likwidatorzy wdrożyli serię procesów przeciwko zbankrutowanemu członkowi „Zdobycy Robotniczej”, zmierzając do eksmisji. Procesy te znajdują ostateczne rozwiązanie za kilka dni. Kilka-

W dniu 25 stycznia r. b. bezrobotny z Puław, Aleksander Wydra i Feliks Łopatek udali się do pobliskiego lasu, chcąc zbierać nieco chróstu na opał.

Jest to wprost nagrawanie się z natwymi, a jednocześnie podrywanie autorytetu Państwa i znieważanie ludzi, którzyby nieraz chętnie przyszli Państwu z pomocą, lecz obawiają się podstępów.

Podpisy

Pomimo, że kwota 96.60 zł. spłaćm 6.VI.1931 r. (ostatnia rata) dotychczas, t. j. 1934 r. oryginalnej obligacji nie otrzymałem.

Prosząc Sz. Pana Redaktora o umieszczenie w swym piśmie opisanego postępowania gajowego, chciałbym podkreślić gehennie bezrobotnych, którzy żyjąc w skrajnej nędzy, ścigani są przytem i bici jak zwierzęta.

W chwili obecnej toczy się szereg rokowań z przedstawicielami kilku państw w celu zawarcia dodatkowych układów do istniejących już umów handlowych Polski z temi krajami, względnie też zawarcia nowych traktatów handlowych.

Na ten widok, ten drugi bezrobotny Łopatek podbiegł, chcąc powstrzymać upadającego Wydrę, lecz został uderzony łaską przez ręce, skutkiem czego stracił narząd władze w rękach.

Może przez publiczne napiętnowanie takiego postępowania, zajmą się ta sprawa właściwe czynniki, które mają możność ukroczenia wyburków takich panów nad głodnymi bezrobotnymi.

Rokowania o zawarcie nowej umowy handlowej z Czechosłowacją dobiegają już końca w Pradze i prawdopodobnie w dniach najbliższych układ ten zostanie parafowany przez naszą delegację.

Po czynnie tym gajowi odeszli,

Pokrzywdzeń z Puław,

Również fózzące się w Warszawa-

Wypadek, który Panią spotkał nie należy do rzadkości. Zdarza się dość często, że taki zakochany na śmierć i życie, amant, chłodnie bardzo, gdy przeskoczy, dzielnice go od ideału zostają usunie.

Może zakazany owoc pośląga bardziej, niż to co można osiągnąć „logaknie”, a może poprostu taki Pan przyzwyczaja się uważać przedmiot swej miłości za nietykalny, tak że przy zmianie sytuacji nie może się zdobyć na śmielszy krok.

Sądze, że powinna Pani postawić sprawę jasno i otwarcie. Powiedzieć mu: Mój drogi, nie mam zamiaru pozwalać ci, na kompromitowanie mnie. Decyduj się, albo w lewo, albo w prawo.

Ważąc sobie na uwagę, że w tych warunkach droga — likwidacja. Od 1931 trwa ona, a nie widzi jej kresu.

Ważąc sobie na uwagę, że w tych warunkach droga — likwidacja. Od 1931 trwa ona, a nie widzi jej kresu.

Ważąc sobie na uwagę, że w tych warunkach droga — likwidacja. Od 1931 trwa ona, a nie widzi jej kresu.

Ważąc sobie na uwagę, że w tych warunkach droga — likwidacja. Od 1931 trwa ona, a nie widzi jej kresu.

Ważąc sobie na uwagę, że w tych warunkach droga — likwidacja. Od 1931 trwa ona, a nie widzi jej kresu.

Ważąc sobie na uwagę, że w tych warunkach droga — likwidacja. Od 1931 trwa ona, a nie widzi jej kresu.

Ważąc sobie na uwagę, że w tych warunkach droga — likwidacja. Od 1931 trwa ona, a nie widzi jej kresu.

Ważąc sobie na uwagę, że w tych warunkach droga — likwidacja. Od 1931 trwa ona, a nie widzi jej kresu.

Ważąc sobie na uwagę, że w tych warunkach droga — likwidacja. Od 1931 trwa ona, a nie widzi jej kresu.

Ważąc sobie na uwagę, że w tych warunkach droga — likwidacja. Od 1931 trwa ona, a nie widzi jej kresu.

Ważąc sobie na uwagę, że w tych warunkach droga — likwidacja. Od 1931 trwa ona, a nie widzi jej kresu.

Ważąc sobie na uwagę, że w tych warunkach droga — likwidacja. Od 1931 trwa ona, a nie widzi jej kresu.

Ważąc sobie na uwagę, że w tych warunkach droga — likwidacja. Od 1931 trwa ona, a nie widzi jej kresu.

Ważąc sobie na uwagę, że w tych warunkach droga — likwidacja. Od 1931 trwa ona, a nie widzi jej kresu.

Ważąc sobie na uwagę, że w tych warunkach droga — likwidacja. Od 1931 trwa ona, a nie widzi jej kresu.

Ważąc sobie na uwagę, że w tych warunkach droga — likwidacja. Od 1931 trwa ona, a nie widzi jej kresu.

Ważąc sobie na uwagę, że w tych warunkach droga — likwidacja. Od 1931 trwa ona, a nie widzi jej kresu.

Ważąc sobie na uwagę, że w tych warunkach droga — likwidacja. Od 1931 trwa ona, a nie widzi jej kresu.

Ważąc sobie na uwagę, że w tych warunkach droga — likwidacja. Od 1931 trwa ona, a nie widzi jej kresu.

Ważąc sobie na uwagę, że w tych warunkach droga — likwidacja. Od 1931 trwa ona, a nie widzi jej kresu.

Ważąc sobie na uwagę, że w tych warunkach droga — likwidacja. Od 1931 trwa ona, a nie widzi jej kresu.

Ważąc sobie na uwagę, że w tych warunkach droga — likwidacja. Od 1931 trwa ona, a nie widzi jej kresu.

Ważąc sobie na uwagę, że w tych warunkach droga — likwidacja. Od 1931 trwa ona, a nie widzi jej kresu.

Ważąc sobie na uwagę, że w tych warunkach droga — likwidacja. Od 1931 trwa ona, a nie widzi jej kresu.

Ważąc sobie na uwagę, że w tych warunkach droga — likwidacja. Od 1931 trwa ona, a nie widzi jej kresu.

Ważąc sobie na uwagę, że w tych warunkach droga — likwidacja. Od 1931 trwa ona, a nie widzi jej kresu.

Ważąc sobie na uwagę, że w tych warunkach droga — likwidacja. Od 1931 trwa ona, a nie widzi jej kresu.

Ważąc sobie na uwagę, że w tych warunkach droga — likwidacja. Od 1931 trwa ona, a nie widzi jej kresu.

Ważąc sobie na uwagę, że w tych warunkach droga — likwidacja. Od 1931 trwa ona, a nie widzi jej kresu.

Ważąc sobie na uwagę, że w tych warunkach droga — likwidacja. Od 1931 trwa ona, a nie widzi jej kresu.

Ważąc sobie na uwagę, że w tych warunkach droga — likwidacja. Od 1931 trwa ona, a nie widzi jej kresu.

Ważąc sobie na uwagę, że w tych warunkach droga — likwidacja. Od 1931 trwa ona, a nie widzi jej kresu.

Ważąc sobie na uwagę, że w tych warunkach droga — likwidacja. Od 1931 trwa ona, a nie widzi jej kresu.

Ważąc sobie na uwagę, że w tych warunkach droga — likwidacja. Od 1931 trwa ona, a nie widzi jej kresu.

Ważąc sobie na uwagę, że w tych warunkach droga — likwidacja. Od 1931 trwa ona, a nie widzi jej kresu.

Ważąc sobie na uwagę, że w tych warunkach droga — likwidacja. Od 1931 trwa ona, a nie widzi jej kresu.

Ważąc sobie na uwagę, że w tych warunkach droga — likwidacja. Od 1931 trwa ona, a nie widzi jej kresu.

Ważąc sobie na uwagę, że w tych warunkach droga — likwidacja. Od 1931 trwa ona, a nie widzi jej kresu.

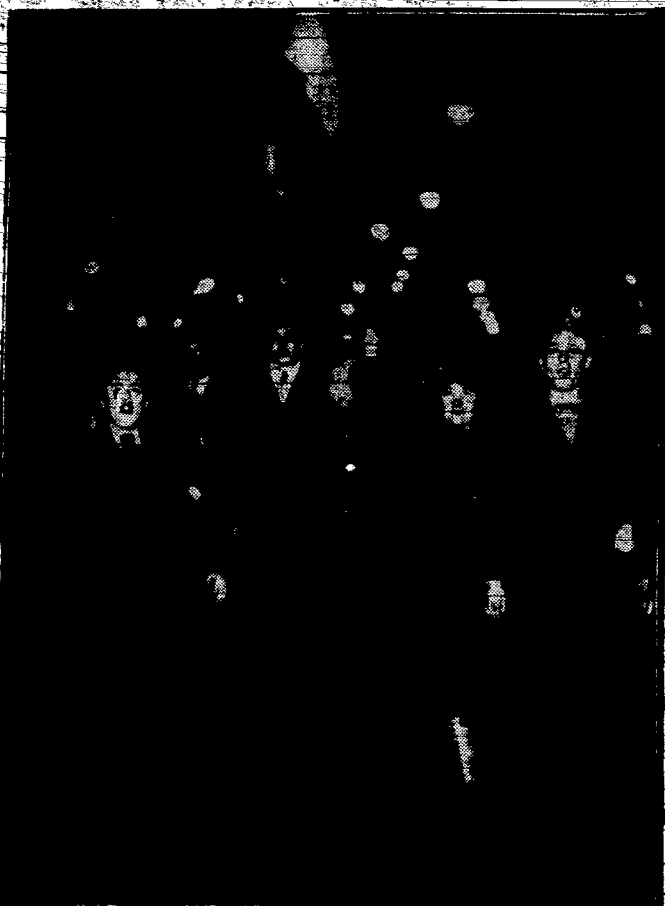
Ważąc sobie na uwagę, że w tych warunkach droga — likwidacja. Od 1931 trwa ona, a nie widzi jej kresu.

Ważąc sobie na uwagę, że w tych warunkach droga — likwidacja. Od 1931 trwa ona, a nie widzi jej kresu.

Ważąc sobie na uwagę, że w tych warunkach droga — likwidacja. Od 1931 trwa ona, a nie widzi jej kresu.

Ważąc sobie na uwagę, że w tych warunkach droga — likwidacja. Od 1931 trwa ona, a nie widzi jej kresu.

Dodatek ilustracyjny



W związku z wrzeniem przeciwzrądo wem przez Paryż przeciągały liczne pochody demonstrantów.



Niezwykła walka bokserska w St. Petersburg na Florydzie: 78-letni dr. Emory przeciw 79-letniemu D. C. Young. Sędziule 103-letni sędzia państw. C. W. Eldredge.



Wyprawa raunkowa wystawa z pomocą dla 57 ofiar lawiny pod Ankoua przebiła się przez zwalę żużla u stóp gór Robiano.



Typowe saneczki góralskie, t. zw. „kumoterki” czekają na pasażerów koło Morskiego Oka.



Grupa lotników francuskich z płk. Rommett na czele, która swoimi natletem ocaliła oazę Dakar na Saharze, osaczoną przez tuareckie bandy rozbójnicze.

Czytajcie PRZEGLĄD SPORTOWY

BOGDAN LOT

Jasnowłosa szatan

83

Powieść sensacyjna z życia współczesnego

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Bezrobotny, Jan Walczak, włamuje się nocną porą do grobowca rodzinnego Hartenów, z zamiarem skradzenia zmarłemu w przeddzień Ryszardowi Hartenowi brzytanowego pierścienia. W chwili gdy odbiera wielki tramaj, Ryszard Harten który został pochowany w letarzu odzyskuje przytomność i zwraca się swemu wybawcy, że w grobowcu są zakopane skarby bezcennej wartości. Idąc za wskazówkami Hartena Walczak rozkopuje ziemię w grobowcu i znajduje mierzwią skrzyżnię, wypełnioną klejnotami. Oba zabiera część skarbów i opuszcza grobowiec. Harten nie wraca jednak do domu, okazuje się bowiem, że to jego żona wspólnie ze swoim kochankiem, doktorem Grantem, pochowała go żywcem, gdy zapadł w letarg. Minęły trzy miesiące po tych wypadkach. Ryszard Harten był w Ameryce, gdzie przybrał nazwisko Roberta Inka i postarał się o przedstawicielstwo na Półkole wielkiej firmy samochodowej, do którego zaangażował Walczaka na kierownika warsztatów, z pensją 1.000 złotych miesięcznie.

Po pewnym czasie — Walczak kochankiem. W willi Hartenowej został zamordowany dr Grant.

O morderstwo został osadzony Walczak, którego sąd skazał na dwa lata więzienia. Podczas procesu Harten nawlazuje znajomość z Ritą.

Przy pomocy „Białego Józka” Walczak ucieka w więzienia i przychodzi nazajutrz do Rity, która mu jednak oświadcza, iż wszystko między nimi skończono.

Rita, pokłóciwszy się z Hartenem, umawia się z „Białym Józkiem”, iż on pomoże jej zdobyć skarby z grobowca.

Jednocześnie szuka skarbów Mikołaj Zubow, brat pierwszej żony Ryszarda Hartena. W rezultacie skarby zdobywa Walczak.

Walczak, który ukrywa się przed policją, spotyka pewnego wieczoru na ulicy Zosię. Stara miłość wraca i oboje są szczęśliwi.

Mija czas... W życiu Rity zachodzą dramatyczne zmiany. Straciła majątek i została bez dachu nad głową. Nikt nie chce jej przyjąć z pomocą.

Rita wpada w sieć Henryka Bertona i jego żony Klary, właścicieli domu rozpusty i hazardu. Walczak i Zosia są w Paryżu.

Tutaj poznaje Walczak Zubow, który zauważywszy, że Zosia nosi broszkę pochodzącą z grobowca, skradła się podczas nieobecności Walczaka i Zosi do ich numeru i kradnie klejnoty, umieszczone w podwójnych drzwiach.

Rita przebywa ciągle w „domku” Bertonów, gdzie poznaje młodą dziewczynę, Lize.

Pewnego ranka Berton zakrada się do pokoju Rity. Zbliżył się do drzwi i nacisnął lekko klamkę.

— Zamknęła się na klucz... — szepnął do siebie ze złością.

Po krótkim namyśle udał się do swego gabinetu i z szufladki biurka wyciągnął pek zapasowych kluczy.

Potem udał się w powrotną drogę.

Stawiając ostrożnie krok za krokiem, układał sobie w głowie plan działania.

Upór Rity, miast go zniechęcić, podniecał go jeszcze więcej i Berton, który zazwyczaj patrzył na kobiety, jako na „towar”, przynoszący mu zarobek, stracił poprostu głowę.

Właśnie teraz zastanawia się nad tem poraz niewiadomo który i nie umie sobie tego wytłumaczyć.

Piekna? — Mało to pięknych kobiet widział?

A jednak żadna nie zaabsorbowała go tak dalece, by zaniedbywał, jak ostatnio, swoje interesy.

Bo też ta jasnowłosa djablica ma w sobie coś niezwykłego, niepokojącego zmysły.

I w postawie, i w twarzy, i w uśmiechu... Berton traci oddech na samą

mysl o ogromie rozkoszy, jaką może go obdarzyć to młode, jędrne ciało.

Ta kobieta musi mieć temperament.

Widać to już choćby ze sposobu patrzenia, z chodu i gestów.

Stanął pod drzwiami i chwilę nad słuchiwał.

Widocznie Rita śpi mocno... Włożył wytrych w otwór zamka i przekrecił...

Potem wszedł do środka. Miał wrażenie, że serce jego umiosło się ku gorze i utkwilo mu w gardle.

Do pokoju wpadały pierwsze, słabe odblaski wschodzącego słońca i padały na jasne włosy Rity.

Młoda kobieta oddychała równomiernie, przykryta lekką kołdrą do połowy.

Berton wpatrywał się długo w jej piękne kształty, odznaczające się na jedwabnej koszuli, w obnażone ramiona i w piękną twarzyczkę, wciśniętą w poduszki.

Potworne gorąco, męczące, nieznosne, owładnęło jego ciałem.

Stał tak jeszcze przez kilka minut nieruchomy, poczem lekko, na palcach ruszył w stronę śpiącej. Drżąc z podniecenia usiadł delikatnie na krawędzi łóżka i znowu znieruchomiał w zachwycie.

Wyciągnął przed siebie drżącą, pomarszczoną rękę i trzymał ją długo w powietrzu, jakby nie wiedząc, co z nią czynić...

Zawahał się i już chciał cofnąć dłoń, gdy nowa fala gorąca rozniosła się po jego ciele.

Jęknął głucho i opuścił rękę na ramiona Rity.

— Kto to? Kto to? — rozległ się okrzyk przerażonej kobiety.

— Tsss... Cicho... Nic, nic... To — ja...

W pokoju było niezbyt widać, bo rolety były opuszczone. Rita przetarła zaspane oczy i usiadła na łóżku.

— To ja, to ja... — wybełkotał Berton. — Uspokój się, matulka...

Poznała go. — Niech pan stąd wyjdzie!.. Już, już!.. — mówiła pośpiesznie.

Nic nie odpowiedział wpatrzony w jej rozchylone, ponsowe usta.

Nagle źrenice rozszerzyły mu się gwałtownie, a tęcznice na skroniach nabrzmiały i zrobiły się grubo, jak posłone.

Musił wyglądać strasznie, bo Rita cofnęła się całem ciałem wstecz i krzyknęła z przerażeniem:

— Co panu? Boże, Boże.. Li-za, Li!.. Skoczył ku niej i zakrył jej ręką usta.

— Cicho!... — wycharczał. — Nie krzycz!..

Przytoczył ją do poduszki. Rita próbowała wyrwać się z jego uścisków, opanowana ogromem przerażenia, lecz on trzymał ją mocno.

Nie zdawał sobie sprawy z tego, co czyni, widząc przed sobą tylko czerwone, rozchylone usta i białe, pachnące ciało.

Nie myślał, nie zastanawiał się nad niczem.

— Cicho.. — szeptał wyschłymi wargami. — Cicho, bo...

Tu czynił ruch palcami, jakby dusił kogoś niewidzialnego.

W oczach Rity odmalował się bezgraniczny strach.

Zdała sobie w jednej chwili sprawę, że to rozjuszzone zwierzę w razie jej dalszego oporu nie zawaha się wprowadzić w czyn swojej groźby.

Wszystko w niej zamarło, zlodowaciało. — Czego pan chce ode mnie? — wyszeptala drżącym głosem i podniosła na Bertona napalone lizami oczy.

Sądziła, że uda się jej wzbudzić w nim litość, ale on był nieublagany. — Czego chce? — powtórzył i jakby w odpowiedzi wskazał błędnym wzrokiem, na jej ciało.

— Nie, nie!.. — zaniosła się histerycznym krzykiem. — Zabij mnie, lotrze, bo wolę śmierć!..

Wtedy Berton zerwał się z miejsca, pochylił się naprzód i podniósł rękę, jakby chciał nie wymierzyć okropny cios.

Lecz nagle przyszło opamiętanie, tak, jak nagle przyszedł obłęd.

Napreżone mięskły rozluźniły się i krew odpłynęła z mózgu.

Właściciel wytwornych sabonów przeraził się teraz na samą myśl, że omal nie zdruzgotal całej swojej kariery.

Taki nim strach owładnął, że chciał uciekać stąd w pierwszej chwili jaknajdalej, jednak zbyt wiele już zaryzykował, by odejść bez żadnej satysfakcji.

Bał się jednego: że jego niedoszła ofiara powie o wszystkim Bertonowej, a przed tem drzał więcej, niż przed policją i więzieniem.

Pozatem nie mógł sobie w żadnym razie pozwolić na pozostawienie posiadania tej pięknej kobiety.

Tymczasem Rita odetchnęła z ulgą, orientując się, że niebezpieczeństwo narazie minęło.

Mogła coppersza zrobić teraz alarm, zrozumiała jednak, że wtedy Berton nie liczyłby się już z niczem i zawiadomiłby policję o owej nieudanej kradzieży.

Siedząc więc na łóżku, siedziała z niepokojem każdy jego ruch, każdy grymas.

A Berton usiadł na krześle i wyszczerzył do niej spróchniałe, — połówki zębów w triumfującym uśmiechu.

— Nie bądź tak twarda — począł szeptać szybko, chrapliwie — bo chyba nie zapomniawsz jeszcze o tem, co było z Ochry-niem... Pamiętaj, pamiętaj!..

— pogroził jej pięścią. — Co ty myślisz, że ja się będę z tobą ceckał?

Dziś jeszcze dam znać o wszystkim policji...

Krótki okrzyk był odpowiedzią na jego słowa.

Wówczas on nachylił się ku niej i powtórzył, akcentując dobitnie każdą sylabę:

— Dam o tem znać policji, o ile... o ile nie będzie tak, jak ja chce...

Rita jęknęła głucho i ciężko opadła na poduszkę.

Berton uważał to widocznie za znak zgody z jej strony, gdyż podniósł się z miejsca i podszedł do łóżka.

Opuścił chciwie rękę na jej ciało i zatrzął się cały, jakby dotknął prądu elektrycznego.

(Dalszy ciąg Intro)

Jak są niekiedy przyjmowani Komornik i sekwestrator

Przed sądem okręgowym stała onegdaj mieszkanka m. Zabudowa, 49-letnia Antonina Karwelową, oskarżona o to, że dnia 5 września ub. r. celem zmniejszenia komornika sądu grodzkiego, Józefa Powojackiego, i przybranego mu do pomocy post. Płócienniczaka do zaniechania wykonania prawomocnego wyroku sądowego — szarpala ich i rzuciła w nich kamieniami. Została skazana na dwa tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania na 2 lata.

— Sekwestrator II urzędu skarbowego w Białymstoku Bronisław Żołotuchowski w dniu 4 października 1933 r. przybył do mieszkania Mejsiera Milnera (Malinowskiego 25) celem ściągania należności z tytułu podatku mieszkaniowego. Ponieważ płatnik odmówił uiszczenia, urzędnik przystąpił do zajęcia zasewestrowanych sprzętów domowych. Podczas wynoszenia krzesła na wóz — żona płatnika, Masza, nazwała sekwestratora złodziejem i bandytą i uderzyła go w twarz. Sąd skazał ją na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata.

Ze Stow. Mieszk. Przedm.

Zarząd Stow. Mieszk. Przedm. zwołuje na dziś, na godz. 4 min. 30, w lokalu p. Sławickiego Mikołaja przy ul. Białostockiej 53 zebranie, na którym będą omawiane najaktualniejsze sprawy lokalne, dotyczące mieszkańców tej dzielnicy i ulic przyległych. Przemawiać będą członkowie zarządu.

Sprawa mordu w Wasilkowie

Dalsze tencyjne szczegóły mordu w Wasilkowie zamieścimy w jutrzejszym numerze.

**Konieczność
z tym
zakkiem!**



KOWALSKINA
DWA NAJLEPSZE WYCIĄGI
BOLE GŁOWY
DWA NAJLEPSZE WYCIĄGI

MODERN Od 11—230 ppł.
Ceny od 40 gr.
dla dzieci 25 "

**ORLY
NA UWIEZI**

— We wsi Rózy gminy Kalinówka rolnik K. Rożko wraz ze swoją rodziną stawili wczoraj czynny opór sekwestratorowi III urzędu skarbowego w Białymstoku, Aleksandrowi Czekutowskiemu, nie pozwalając mu na zabranie poprzednio zasekwestrowanej za zaległe podatki w kwocie 300 zł. krowy. Rożko proponował sekwestratorowi na poczet długu 40 zł., lecz Czekutowski się nie zgodził, uważając, że Rożko, zamożny gospodarz, może uiszczyć całą sumę.

Falszywa pieczęć

W poszukiwaniu mięsa z potajemnego uboju — policja w Zabudowie przeprowadziła kontrolę w jatkach. U Lejzora Nurca ujawniono mięso, stemplowane fałszywą pieczęcią. Przy dalszej rewizji znaleziono w jednym z chlewów fałszywą pieczęć. Nurec został zatrzymany do dyspozycji władz sądowych.

KRADZIEŻE

Do sklepu spożywczego Mejsiera Jelina (Skjelderska 1) przy zbiegu ul. Legionowej i Bódnicznej dostali się przez wybity w suficie otwór złodzieje, którzy skradli artykuły spożywcze o wartości 350 zł.

— Feodorowi Słowatykiem (Nowo-Warszawska 71) skradziono psa myśliwskiego wartości 300 zł. O kradzież jest podejrzany niejaki Dakowicz z kol. Zaima.

— Wyrwawszy okiennice z zawias, do sklepu „Zjednoczenia” przy zbiegu ul. Dobrej i Słonimskiej dostali się złodzieje, zabierając pewną ilość artykułów spożywczych wartości 105 zł.

Wepchnęli w błoto...

Spowiedź w Komisariacie

W 1930 r. — p. Felicja M. znalazła się w ciężkich warunkach materialnych. Po dłuższych staraniach o pracę, która by umożliwiła jej uczciwą egzystencję, otrzymała zatrudnienie w jadłodajni p. Z. przy ul. Warszawskiej. Pracowała tam również w charakterze posługaczki Władysława S., która zaproponowała Felicji M. lepszą posadę. Zgodziła się i udała się do jej mieszkania, gdzie S. ją zatrzymała i gościła przez tydzień, okazując niezwykle troskliwość. Felicja M. nie chciała nadużywać gościnności i oświadczyła jej to, a wówczas Władysława S. uspokoiła ją, twierdząc, że wkrótce będzie miała posadę, na której uzyska intrantny zarobek.

Po paru dniach okazało się, jaki to miał być zarobek. Władysława S. przyprowadziła jakiegoś jegomościa i namawiała ją, aby mu uległa, nadmienając, że ów mężczyzna suto zapłaci i pomoże wystarać się o posadę. W razie odmowy groziła wyrzuceniem jej z mieszkania i żądaniem natychmiastowego zwrotu kosztów utrzymania.

Niepewność jutra i brak dachu nad głową zmusiła Felicję M. do uległości. Przybyły zostawił jej przy pożegnaniu 10 zł., które zabrali Władysława S. i jej przyjaciel K. Następnie obie stałe przyprowadzili do niej „gości”, a otrzymane „honoraria” w całości zabierali, dając jej wzamian mieszkanie, utrzymanie i ubranie. Nie mogąc dłużej znieść tego wszystkiego — Felicja M. udała się do komi-

sariatu P. P. i z placzem opowiedziała dyżurnemu przewodnikowi o swych przetykach. Spowiedź tę zaprotokółowano, a protokół przesłano do urzędu prokuratorskiego sądu okręgowego w Białymstoku.

Pielgrzymka do Rzymu

Rada Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo w Białymstoku podaje szczegóły pielgrzymki do Rzymu na dzień kanonizacji Błogosławionej Ludwiki de Marillac, i Pani Miłosierdzia:

Wyjazd nastąpi dn. 6 marca o godz. 18.10 z Katowic. Pobyt w Rzymie — od 8-go do 14-go. Całość kosztów z przejazdem i paszportem ulgowym i pobyt w Rzymie dla kl. III — 450 zł., dla kl. II — 535 zł.

Program pielgrzymki został ułożony przez Radę Narodową Pań Miłosierdzia w Rzymie, która powierzyła organizację turystyczną, t. j. mieszkanie i przewóz, włoskiemu Tow. turystycznemu C.J.T. — W Polsce organizacją pielgrzymki zajmuje się Tow. „Wagons Lits Cook”.

W programie pielgrzymki jest 9 marca odwiedzenie jubileuszowe Bazyliki, Giovanni in Laterano i Sta Croce, gdzie na za-

wiedzin będzie wystawienie św. Relikwii, zwiedzanie Watykanu i muzeów, 10 marca wyjazd do Katakumb św. Domicylii (zbiórka nasza o godz. 8 a rano), Komunia św. śniadanie, zwiedzanie katakumb, następnie Via Appia i t. d.; po południu ogólne zebranie w Leoniano dla omówienia spraw Stow. Pań Miłosierdzia; 11 marca — kanonizacja Błogosławionej Ludwiki de Marillac, 12 marca — audjencja u Ojca Świętego, 13 marca — wycieczka do Neapoli i Pompei, 14 marca — uroczysta ceremonia zakończenia pielgrzymki w kościele, w którym odprawi się Triduum na cześć Nowej Świętej.

Udział członków rodzin jest dopuszczalny. Wobec przedłużenia paszportu — powrót do Katowic 22-go marca. Dalszy pobyt w Rzymie, lub zwiedzanie innych miast — na własny koszt. Zgłoszenia najpóźniej do 20 lutego do biur poszczególnych rad centralnych Pań Miłosierdzia każdej diecezji, lub do miejscowego biura „Wagons Lits Cook”.

Do paszportu potrzebne są: 1) dowód osobisty z poświadczeniem obywatelstwa, albo stary paszport zagraniczny, 2) 4 fotografie bez kapelusza, 3) poświadczenie zamieszkania z gminy, 4) dokumenty wojskowe dla panów, dla oficerów zezwolenie.

Popterajcie L. O. P. P.

„MODERN” POZATEK 4³⁰, 6, 8¹⁵, 10³⁰

Wielki film dźwiękowy wytwórni „PARAMOUNT”
Najgenialniejsza artystka doby obecnej

SYLVIA SIDNEY
oraz bohater **CHESTER MORRIS**
„SZAREGO DOMU”
w filmie o wielkiej miłości p. t.

CUDOTWÓRCA

Każdy film SYLVIA SIDNEY jest chlubą wytwórni i jej osobistym tryumfem artystycznym.

Ponadto: Tygodnik „FOXA”

NA SCENIE:
Występy teatru rewjowego
„WESOLY ŚWIERSZCZ”
pod dyr. J. LUBICZA
z udziałem nowozaangażowanego duetu tanecznego

PATKOWSKICH
Wystawiona będzie wielka rewja p. t.
OJ! DYB!! DYB!!